OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 16 STYCZNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 16

Listonosz-zbrodniarz

Strzelił do przechodnia i z rewolwerem w ręku uciekł bezkarnie

Zagadkowe motywy krwawego napadu

Łódź, 16 stycznia.

Wczoraj o godzinie 10-ej minut 30 wieczorem przy zbiegu ulic Łagiewnickiej i Tokarzewskiego nieliczni przechodnie usłyszeli suchy odgłos wystrzału rewolwerowego i przeraźliwy krzyk jakiegoś mężczyzny.

— Ratunku! Pomocy! Mordują!

W chwilę później ujrzano jakiegoś młodego

OSOBNIKA W MUNDURZE LISTONOSZA Z REWOLWEREM W RĘKU

który biegł bardzo szybko i wkrótce skrył się w ciemnościach nocnych.

Przed domem pozostała ofiara tajemniczego listonosza, raniony kulą rewolwerową 23-letni Antoni Mazur, zamieszkały przy ulicy Kwiatkowskiego 8. Mazur leżał na bruku, zdradzając

SŁABE OZNAKI ŻYCIA.

Obok niego stał jego kolega, który razem z nim spędził wieczór w jednej z pobliskich restauracji i był świadkiem

KRWAWEGO NAPADU.

Zaalarmował on komisarjat policji, który przedewszystkiem zawezwał pogotowie do rannego.

Przybyły lekarz stwierdził, że Mazur doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych i udzielił mu pomocy.

Wszczęte przez władze dochodzenie policyjne dotychczas nie zdołało ustalić przyczyn krwawego zajścia. Jedyny świadek, kolega Mazura, który natychmiast został przez władze przesłuchany oświadczył, że powracał z knajpy z Mazurem i gdy znaleźli się przy zbiegu ulic Łagiewnickiej i Tokarzewskiego nagle zbliżył się do nich jakiś listonosz i absolutnie, nie wyjaśniając o co mu chodzi,

STRZELIŁ DO MAZURA,

poczem szybko uciekł na ulicę Łagiewnicką.

O ileby więc zeznania tego jedynego świadka krwawej sceny, zgadzały się z rzeczywistością ,napad byłby albo

AKTEM ZEMSTY OSOBISTEJ,

albo też zbrodnią, dokonaną przez niepoczytalnego osobnika.

W każdym bądź razie należy przypuszczać, że napad ten nie miał charakteru rabunkowego, gdyż Mazurowi ani jego koledze nic nie zrabowano. Władze policyjne wszczęły energiczny pościg za tajemniczym listonoszem. Dotychczas go jeszcze nie schwytano.

Urząd wojewódzki walczy

z plagą pożarów

Łódź, 16 stycznia.

W dniach 24 i 25 stycznia odbędą się w urzędzie wojewódzkim dalsze konferencje, poświęcone sprawie wydania przepisów przeciwpożarowych.

Przepisy te mają nosić charakter prewencyjny i będą dotyczyć zarówno budynków mieszkalnych jak i fabrycznych.

W obradach tych wezmą udział między innemi przedstawiciele straży ogniowej, władz policyjnych i przemysłowych.

Nareszcie!...

150 koszy na ulicach Łodzi

Łódź, 16 stycznia.

W roku bieżącym na ulicach miasta zostanie ustawionych 150 koszy do śmieci. Obowiązek wypróżniania tych koszy ciążyć będzie na dozorcach domowych.

Niewątpliwie ustawienie tych koszy przyczyni się do realizacji istniejącego już od dwuch lat administracyjnego zakazu rzucania śmieci na chodnik.

Niebezpieczny oszust

aresztowany przez policję łódzką

Łódź, 16 stycznia.

Po likwidacji bandy złodziejskiej b. **studenta Juljana Kona** i ujęciu oszusta matrymonjalnego Paczkowskiego, w dniu wczorajszym policji łódzkiej udało się aresztować słynnego w całej Polsce i poszukiwanego przez kilka sądów niejakiego Grzybka, który od dłuższego czasu grasował na terenie Łodzi.

Grzybek podawał się za wyższego urzędnika administracyjnego i wyłudzał pieniądze od naiwnych, obiecując im świetne posady. Sprytny oszust miał również w Łodzi lotne „biuro porad prawnych", które świetnie prosperowało. Oszust zapewniał wszystkich, że posiada znajomości w ministerstwach, oraz wszystkich urzędach centralnych i podejmował się załatwienia wszystkich spraw najtrudniejszych do przeprowadzenia.

W ostatnich dniach kilku oszukanych jego klijentów zwróciło się do władz, które Grzybka aresztowały. W czasie przesłuchania ustalono, że posiada on na sumieniu kilkadziesiąt oszustw dokonanych w naszym mieście, dzięki którym „zarobił" około 20 tysięcy złotych.

Postulaty Łodzi

uwzględnione przy układaniu nowego rozkładu jazdy

Łódź, 16 stycznia.

Mieszkańcy Łodzi niejednokrotnie narzekali, iż miasto nasze pod względem połączeń komunikacji kolejowej jest stale upośledzone i że opinja Łodzi nie jest brana pod rozwagę przy układaniu rozkładów jazdy kolei państwowych.

Ministerstwo kolei, pragnąc naprawić te stosunki, a przystępując obecnie do ułożenia nowego rozkładu jazdy, który będzie obowiązywał od 15 maja b. r. poleciło łódzkim władzom kolejowym zwołanie konferencji, która ustali postulaty Łodzi w sprawach komunikacyjnych.

Konferencja odbyła się dziś rano o godzinie 11-ej w wydziale eksploatacji węzła łódzkiego, pod przewodnictwem naczelnika Turczynowicza. Obecni na niej byli przedstawiciele magistratu i stowarzyszeń gospodarczych.

Uchwały, jakie na tej konferencji zapadły jeszcze dziś przesłane zostaną do ministerstwa komunikacji.

Kradzież w fabryce Allarta

Złodzieje schwytani przez policję

Łódź, 16 stycznia

W fabryce Allarta przy ulicy Kątnej 19 dokonano śmiałej kradzieży.

Złodzieje przystawili drabiny strażackie do budynku przędzalni, wytłoczyli szyby na pierwszem piętrze i w ten sposób dostali się do wnętrza fabryki. Łupem ich padła przędza bardzo poważnej wartości.

O włamaniu zawiadomiono natychmiast władze policyjne, które wszczęły energiczny pościg i szybko zlikwidowały całą szajkę złodziejską, odbierając jej znaczną część skradzionej przędzy.

Sprawcami włamania byli znani złodzieje łódzcy, którzy w ostatnich czasach dokonali wielu śmiałych wypraw Antoni Tryl (Przędzalniana 22) Zygmunt Kiliński i Apolonja Urbańska. Policja ujęła również paserów: Milszajtna (Łagiewnicka 24) i Benjamina Bradla (Drewnowska 22), którym złodzieje stale dostarczali towar.

„Vel" w paszportach

Czy obywatel może mieć przybrane imię?

Łódź, 16 stycznia.

Często się zdarza że imię i nazwisko obywatela używane przez niego w życiu codzienem, zupełnie nie odpowiada brzmieniu zapisu w księgach metrycznych. Często korespondencja, przekazy pieniężne i przesyłki pocztowe nadchodzą na imię i nazwisko obywatela, nie oparte na dokumentach.

Ponieważ przy wystawianiu dowodów osobistych, wymagane jest przedstawienie metryki, — często takie fikcyjne nazwiska i imiona są wykrywane i dochodzi do nieprzyjemnych scysji pomiędzy interesantami a urzędnikami, którzy nie mając ku temu prawa, odmawiają wspisywania przybranych imion.

Ponieważ wypadki takie są coraz częstsze, szczególnie wśród ludności żydowskiej, przeto niektóre samorządy zwróciły się do Min. Spr. Wewn. z prośbą o wydanie wyjaśnienia, czy w dowodach osobistych mogą być odnotowane przy imionach prawdziwych, przybrane z adnotacją „vel". Wyjaśnienie takie zostanie wydane.

Nowy urząd

bezpieczeństwa ruchu ulicznego

Łódź, 16 stycznia.

Z dniem 1 kwietnia czynny będzie nowy urząd bezpieczeństwa ruchu ulicznego, w którym skoncentrowane zostaną wszystkie sprawy z zakresu ruchu ulicznego.

Nadzór nad tym nowym urzędem sprawować będą łącznie: prezydent miasta i starosta grodzki.

Statut nowego urzędu i tryb jego działalności został już przez władze administracyjne i samorządowe uzgodniony.

Do zakresu działalności tego urzędu należeć będzie miedzy innemi wydawanie zezwoleń na wszelkie procedery przywoźnicze i uliczne, kontrola nad przestrzeganiem przepisów o ruchu ulicznym i nad oświetlaniem ulic.

Śmierć 320 osób

wskutek katastrofy okrętowej

Londyn, 16 stycznia

(Telegram własny „Expressu")

Nadchodzą tu wiadomości o nowej olbrzymiej katastrofie okrętowej, w której straciło życie kilkaset osób.

Na wybrzeży chińskiem, naprzeciw wyspy angielskiej Hong-Kong rozbił się w czasie burzy statek chiński z 300 pasażerami, przeważnie chińczykami, oraz 100 ludźmi załogi. Statek rozbił się i zatonął, a z 400 osób zdołano uratować jedynie około 20.

Stare banknoty

będą zamieniane w B. P. tylko do 31 stycznia

Łódź, 16 stycznia.

Jak się „Express" dowiaduje, w dniu 31 stycznia b. r. upływa ostateczny termin wymiany w Banku Polskim banknotów 10, 20 i 50 złotowych, wycofanych z obiegu w ubiegłym roku. Są to banknoty 10 i 20 złotowe pierwszej emisji z dnia **28 lutego 1924 i 15 lipca 1924 roku** oraz banknoty 50 złotowe z dnia 28 lutego 1924 roku.

Po dniu 31 stycznia łódzki oddział Banku Polskiego wyżej wymienionych pieniędzy przyjmować do zamiany już nie będzie. Wymieniać je będzie można jedynie w drodze wyjątku w skarbcu emisyjnym Banku Polskiego w Warszawie.

Będzie odwilż

3 stopnie poniżej zera

Łódź, 16 stycznia.

Dziś rano o godzinie 9-ej termometr wskazywał — 4 stopnie C. o 12-ej zaś temperatura podniosła się do — 3 stopni C. Zanosi się na odwilż.

Brygady techniczne telefonów i telegrafów czuwają nad tem, by raptowne zmiany temperatury nie dokonały ponownie poważnych uszkodzeń.

Angielski statek

zatonął przy ujściu Wisły

Gdańsk, 16 stycznia

Angielski statek pasażerski, który przed kilku dniami osiadł na mieliźnie przy ujściu rzeki Wisły, został w dniu wczorajszym w czasie silnej burzy całkowicie rozbity. Załodze oraz pasażerom udało się w ostatniej chwili uratować i przybyć do Gdańska.

Wilczyca porwała dziecko

i uciekła z niem do lasu

Wilno, 16 stycznia

Wielkie mrozy, panujące w całej Wileńszczyźnie spowodowały, iż stada zgłodniałych wilków wyległy na drogi i zbliżają się do siedzib ludzkich.

Wczoraj do folwarku Zabiele koło Dukszt podkradła się zgłodniała wilczyca, wdarła się do mieszkania i porwała z łóżeczka roczną córeczkę właściciela folwarku. Nim stara piastunka dobiegła do drzwi, wilczyca była już w lesie.

Na alarm kobiety zorganizowano natychmiast wielką obławę, w której wzięła udział służba folwarczna, policja oraz żołnierze z oddziałów K. O. P.

Kordon ludzki z pochodniami opasał całą najbliższą okolicę, przetrząśnięto wszystkie zarośla, niestety, bez rezultatu.

Miljardowe straty Stanów Zjedn.

z powodu „zatkanego" ruchu ulicznego.

Sytuacja narazie bez wyjścia. — Poprawa musi pochłonąć koszta.

Każdy z nas łączy z pojęciem St. Zjednoczonych dwie rzeczy: **wielkość i szybkość.** Jest w tem pewna przesada; o ile bowiem co do wielkości domów np. nikt St. Zjednoczonym dotąd nie dorównał, to co do szybkości ruchu ulicznego pozostawiają one wiele do życzenia.

23 MILJONY SAMOCHODÓW.

Wprawdzie ze swemi 23 miljonami samochodów i wspaniałemi szosami St. Zjednoczone przejeżdżają rocznie o wiele więcej kilometrów, niż wszyst. inne kraje świata, razem wzięte, robiąc zretą na godzinę więcej kilometrów, niż samochody jakiegokolwiek innego kraju. Lecz te same St. Zjednoczone mają przecie miasta, a są one właśnie **szalona przeszkodą dla pożerających kilometry aut.** Gorzej nawet, miasta pozbawiły samochód jego właściwego charakteru i z najszybszego środka komunikacji uczyniły raczej hamulec komunikacji.

Jeśli pominiemy nawet ofiary w postaci setek istnień ludzkich, i tak samochód w mieście przyczynia dwie poważne trudności: **hamuje szybkość i zmniejsza powierzchnię ruchu ulicznego.**

PRZEKLEŃSTWO ST. ZJEDNOCZONYCH.

To właśnie **ślimacze tempo** jazdy samochodem w wielkich ośrodkach ruchu jest **największem przekleństwem St. Zjednoczonych.** W takim New Yorku, dostawszy się w całą gromadę samochodów, jedzie się przeszło godzinę kawałek drogi, który w innych okolicznościach nie zabrałby nawet kwadransa; tyle czasu pochłania zatrzymanie się na skrzyżowaniach ulic.

200 MILJARDÓW STRAT

Wynikające z tego powodu straty łatwo jest przeliczyć na dolary; to też statystycy nowojorscy podają, że wynoszą one dziennie **miljon dolarów.** Ponieważ takie same stosunki panują **w Chicago i Bostonie,** więc tylko dla tych trzech miast straty, wynikające ze ślimaczego tempa samochodów, obliczane są na **600 miljonów dolarów rocznie;** dla samych zaś St. Zjednoczonych straty z tego tytułu obliczane są na **200 miljardów dolarów.**

Jak olbrzymia jest ta suma, wynika stąd choćby, że w r. 1927 ogólny dochód wszystkich obywateli St. Zjednoczonych wyniósł 90 miljardów dolarów.

JAK ZARADZIĆ ZŁU?

Najtęższe głowy zastanawiają się nad tem, jak urządzić miasta, by tych kosztownych trudności uniknąć. Dla wszystkich jest w każdym razie jasną rzeczą, że **ulice współczesne nie są w stanie wchłonąć wciąż rosnącego ruchu.** Nie pozostaje więc nic innego, jak uciec się do trzystopniowego systemu ulic, przy którym ruch ciężarowy skierowanoby **pod ziemię, samochody pasażerskie,** jadące na większe odległości, jechałyby górą **na specjalnych pomostach, a ulice obecne** pozostałyby jedynie **dla ruchu na bliską odległość.**

Przystowanie ulic do tego systemu pociągnęłoby za sobą olbrzymie koszty, których pokrycie w Europie nie dałoby się pomyśleć. Lecz St. Zjednoczone, które w okresie dwudziestu lat zbudowały tak wspaniałe szosy dla samochodów, znajdą, gdy zajdzie potrzeba, odpowiednie źródła.

OGRANICZENIA DLA TAKSÓWEK

Narazie władze pragną spróbować wszelkich innych środków, a więc: ograniczyć ilość samochodów, drogą zakazu używania samochodu przez jednego pasażera, skoro jest tam dość miejsca na czterech.

Jak taka zmiana da się przeprowadzić z samochodami — trudno odpowiedzieć. Lecz z **taksówkami** sprawa pójdzie dość łatwo; staną się one publicznemi środkami komunikacji, jak autobusy i **będą musiały zabierać większą ilość jadących.** Ograniczy to w znacznym stopniu ich ruchliwość i zmusi do krążenia na czem najbardziej ucierpi pasażer ostatni, najdalej jadący.

Ponieważ jednak i takie postawienie sprawy nie usunie wszelkich trudności, więc powstaje jednocześnie **myśl zupełnego skasowania tramwajów, jako zajmujących** zbyt wiele miejsca, i zastąpienia ich przez samochody czy autobusy. Jak z tego wszystkiego widzimy, St. Zjednoczone, które padły ofiarą rozwoju samochodów, będą musiały złożyć w ofierze ruchowi samochodowemu bardzo wiele jeszcze rzeczy.

Jasnowidząca bigamistka

Zamiast procesu o dwumęstwo

skecz kabaretowy

Przed sądem przysięgłych w Paryżu **stanęła w tych dniach** niejaka Mary Brachet oskarżona o bigamję.

Proces ten ze względu na oskarżoną **która jest z zawodu „jasnowidzącą"** i na towarzyszące okoliczności, zamienił się w istny skecz kabaretowy, budzący co **chwilę wybuchy** śmiechu śród rozbawionego audytorjum sądowego.

Pani Brachet, poślubiwszy pierwszego męża, odgadła odrazu, jako jasnowidząca, **że nie zazna szczęścia w tym związku i dlatego poślubiła drugiego,** nie uważając za stosowne rozwieść się z pierwszym swym małżonkiem. Pierwszym szczęśliwcem był niejaki Terrat z **zawodu mechanik, którego panna Mary poślubiła** w Paryża i przeniosła się z nim do Saint-Martin de la Plaine.

W miasteczku tem młoda mężatka **zyskała sobie** w swym zawodzie bardzo **liczną klijentelę,** mąż ją uwielbiał, słowem szczęście było kompletne.

Gdy na raz oświadczyła pani Brachet swemu małżonkowi, że jako jasnowidząca wie z wszelką pewnością, że **on w r. 1924 zdradzi ją ze szczupłą brunetką melancholijnego usposobienia.** Przeczytała to ona w gwiazdach i nieszczęście to jest nie do ominięcia. Nieznajoma ta uwodzicielka nazywać się będzie Lucilla.

Mąż śmiał się z tej przepowiedni ukochanej żoneczki, ta jednak od tej chwili zapadła w głęboką rozpacz, aż wreszcie dnia pewnego pani Brachet, pragnąc widocznie uniknąć oczekującego ją bolesnego ciosu, drapnęła od męża, który ją miał za 2 lata zdradzić z brunetką Lucillą i jako jedyną pamiątkę po sobie pozostawiła „niewiernemu" małżonkowi rozpaczliwy list, w którym raz jeszcze powtórzyła mu ów tragiczny prognostyk i oblewając papier łzami, życzyła mu szczęścia.

— Czy chciałby pan, aby żona powróciła do pana? — pyta sędzia obecnego na sprawie p. Terrat.

Ależ tak! Choćby w tej chwili!

— Ani myślę wracać do niego! — krzyczy śliczna jasnowidząca. — **Moja przepowiednia napewno się sprawdziła!**

Po ucieczce z domu p. Mary znalazła się w Paryżu i tam poznała zamożnego kupca hiszpana, Lopez'a, za którego wkrótce przy pomocy jakichś dokumentów w których przemilczane było o jej stanie cywilnym, wyszła za mąż. Lecz i w tym związku nie znalazła szczęścia: jej gwiazdka i tu przepowiedziała jej, że niezadługo i Hiszpan ją zdradzi. Od tej chwili jęła to powtarzać mężowi tak często, że ten wreszcie usiłował złamać nieprzebłagane fatum.

Wówczas dotknięta do żywego mięsa jasnowidząca zatelegrafowała do swego pierwszego małżonka: „Przepowiednia się ziściła. Krzywdzą twoją żonę. Przyjeżdżaj".

Pan Terrat na skrzydłach ptaka przyleciał do Paryża, odszukał mieszkanie, w którym zamieszkiwali małżonkowie Lopez i wybił brutalnemu Hiszpanowi dwa zęby. W chwili jednak rozprawy pomiędzy dwoma mężczyznami, jasnowidząca zniknęła i wpadła jak kamień w wodę. Ale tym razem pozostawiła list swemu drugiemu mężowi, prorokując mu, że w r. 1929 zakocha się w korpuletnej małej kobietce, za którą będzie szalał.

— Czy chciałby się pan pogodzić z żoną? — pyta przewodniczący p. Lopez'a, który posiada już miast 2 wybitych 2 złote zęby.

— **Z rozkoszą!**

W takiej atmosferze toczyła się ta jedyna w swoim rodzaju sprawa, nic więc dziwnego, że po pół godzinie został ogłoszony wyrok uniewinniający panią Mary.

Po ogłoszeniu wyroku jasnowidząca z uroczym uśmiechem wręcza zamkniętą kopertę przewodniczącemu.

— Proszę otworzyć. Pisałam to miesiąc temu. **Tam jest powiedziane, że przewiduję, iż będę z pewnością uniewinniona.**

Chore serce kata

Co radzą dowcipni paryżanie

Kat paryski, Deibler, zachorował w tych dniach poważnie na serce. Okazało się, że mieszkanie, które zajmuje we własnym domu (kat paryski jest kamienicznikiem) — nie odpowiada jego potrzebom, już chociażby z tego powodu, że musi, idąc z jednego pokoju do drugiego, przechodzić przez klatkę schodową, co źle oddziaływa na jego serce.

Deibler w tych dniach był u lekarza, który stwierdził, że pacjent niedomaga bardzo poważnie na organ tak zbyteczny w jego zawodzie.

Lekarz polecił więc mu, aby zajął mieszkanie, które mu się należy z urzędu — na placu Konwentu.

Niestety, mieszkanie to jest zajęte, a właściciel jego również ma wszystkie prawa do nieustępowania. Wobec powyższego Deibler zwrócił się do sądów paryskich z prośbą o eksmisję jednego z jego własnych lokatorów. Sąd uznał świadectwo lekarza, ale postanowił wydać wyrok za tydzień.

Tymczasem dowcipni paryżanie radzą Deiblerowi, aby postąpił ze swym lokatorem bardzo prosto: skrócił go o głowę i... mieszkanie będzie wolne.

Książę — miljoner

procesuje się z biednym inwalidą.

Bytom, 15 stycznia.

Niesłychane, ogólnie znane skąpstwo księcia pszczyńskiego stało się powodem do wszczęcia procesu ze strony biednego inwalidy górniczego Krausego przed najwyższym trybunałem w Lipsku.

Zatrudniony od 17 lat w kopalni księcia pszczyńskiego pod Waldenburgiem Krauze uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

W myśl umowy należał mu się deputat węglowy w ilości 40 centnarów rocznie. Nagle zarząd kopalni zaprzestał dostarczać mu bez podania powodów węgla, wskutek czego inwalida zaskarżył księcia pszczyńskiego do sądu pracy i wygrał proces.

Książe pszczyński apelował jednak do drugiej instancji a po przegranej do najbliższego trybunału pracy w Lipsku. W międzyczasie biedny inwalida-górnik zmarł, co prawdopodobnie uwolni księcia od świadczeń na jego rzecz.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Fantastyczny pomysł

osuszenia morza Śródziemnego.

Niedawno jeden z medjolańskich dzienników zamieścił wiadomość, że pewien niemiecki inżynier zamierza osuszyć morze Śródziemne.

Wiadomość ta, jak się okazuje ma pewne realne podstawy.

Dziennik wiedeński „Neues Wiener Journal" przynosi wywiad z twórcą tego sensacyjnego projektu monachijskim inżynierem Hermanem Sorglem.

— Jeżeli się mówi o oszuszeniu morza, — oświadcza Sorgel, — to nie należy tego rozumieć dosłownie. Chodzi bowiem o obniżenie poziomu wody w morzu, przez co wyłoniłyby się ziemie zatopione w epoce lodowej. Pomiędzy Włochami a półwyspem Bałkańskim uzyskaćby można żyzny kawał lądu o łagodnym klimacie bez pasm górskich. Ten nowy kraj stałby się skarbnicą zboża dla całej Europy. Jednocześnie Europa zrosłaby się znowu z Afryką, bo Sycylja połączyłaby się z zatopionym niegdyś odcinkiem ziemi północno - afrykańskiej.

Jest to oczywiście praca olbrzymia, praca dla całych pokoleń, ale bynajmniej nie przekraczająca granic możliwości. Chodzi przedewszystkiem o odcięcie do pływów wody z Gibraltaru i z Bosforu.

Projekt wydawać się może fantastycznym, a jednak jest wykonalny — kończy swoje wywody inż. Sorgel.

Lampart

który strzegł skarbów.

Dwaj włamywacze hinduscy postanowili obrabować pałac radży z Jaipur. Udało im się wślizgnąć do tego pałacu i zawrzeć przyjaźń z dozorcami.

Pewnego dnia złodzieje urządzili małą hulankę, podczas której poczęstowali swych nowych przyjaciół potrawami które zawierały opjum. Wskutek tego dozorcy wkrótce twardo zasnęli droga więc do skarbca pałacowego stała otworem. Lecz gdy włamywacze, dobrze obładowani cenną zdobyczą opuszczali skarbiec, ujrzeli nagle przed wyjściem lamparta, który rzucił się na jednego z rabusiów i rozszarpał go.

Drugi rabuś ukrył się w kącie, a w kierunku drapieżnika wymierzył światło ślepej latarki. W ten sposób rozbójnik spędził całą noc, pełen niewypowiedzianego lęku, trzymając lamparta w szachu tylko przy pomocy latarki. A gdy rankiem nadeszła nowa warta i uwolniła rabusia z opresji, przypominał on bardziej trupa, niż żywego człowieka.

Wzrost przestępczości w Niemczech.

Bytom, 15 stycznia

Tutejszy „Katolik Codzienny" podaje bardzo ciekawe cyfry z urzędowej statystyki niemieckiej za lata 1924—25. W tym czasie w Niemczech 69.000 osób młodocianych w wieku 14—18 lat skazano za różne zbrodnie i przestępstwa, z czego 40 tys. przypada na kradzieże. W roku 1926 2.159 młodzieńców i 861 dziewcząt popełniło samobójstwo.

Po poległych podczas wojny żyje dotychczas 360 tysięcy wdów, 57 tysięcy sierot, 752 tysiące półsierot i 148 tysięcy ojców, względnie matek. 74 tysiące osób otrzymuje wsparcie po poległych mężach, ojcach lub synach. Renty wojenne wynoszą rocznie około miljarda marek.



— I warto znów poprawiać tę lampę? Przecież jutro moja żonusia ciśnie mi ją w głowę!



— Nareszcie wyszukałam doskonałego małżonka! Nie pije, nie pali, nie gra w karty i byłby rzeczywiście nie zastąpiony, gdyby nie był manekinem!

Automatyczne aparaty telefoniczne
zostaną wprowadzone za pół roku

Łódź, 16 stycznia

Jak się „Express" dowiaduje, wobec nadejścia do Łodzi transportu automatycznych aparatów telefonicznych, **dyrekcja telefonów przystąpi w najbliższym czasie do wymiany obecnych aparatów na automatyczne, połączenia jednak, aż do czasu całkowitego ukończenia montażu nowej stacji, dokonywane będą systemem dotychczasowym.**

Aparaty do automatycznego łączenia posiadają tarczę z cyframi **od 0 do 9** i przez odpowiednie, kolejne nastawienie tarczy na cyfry żądanego numeru, oraz ustawienie jej następnie w zasadniczej pozycji, abonent otrzymywać będzie połączenie z żądanym numerem.

Po uruchomieniu stacji automatycznej, **co nastąpi prawdopodobnie w sierpniu lub wrześniu,** zostanie skasowana dotychczasowa „beznumerowość" instytucji telefonicznych, j. np. „biura numerów", „naczelniczki stacji", „zamiejskiej" i t. d.

Zaznaczyć należy, iż nowa stacja obliczona jest **na 25 tysięcy aparatów** podczas gdy obecnie liczba czynnych aparatów wynosi około **8000.** To też aczkolwiek rozbudowa tej nowej stacji nie będzie nastręczać specjalnych trudności, wątpić należy, czy w najbliższem dziesięcioleciu, zajdzie jej potrzeba.

Dyrekcja telefonów w Łodzi tem szybciej pragnie uruchomić nową stację i oddać ją do użytku, że brak numerów telefonicznych i nieuwzględnianie, poza istotnie wyjątkowemi wypadkami, nowych zgłoszeń, spowodował pewnego rodzaju „pasek" posiadanemi numerami telefonicznemi w postaci odstępnego za nie.

Krwawa miłość
groźnego apasza bałuckiego
Nożem w pierś szczęśliwszego konkurenta

Łódź, 16 stycznia.

Władysław Makowiak, znany apasz bałucki, zakochał się na zabój w młodej dorodnej robotnicy Anieli Karłowskiej. Dziewczyna ta była już zaręczona i absolutnie nie zwracała uwagi na zakochanego apasza, którego bała się, jak ognia i zawsze starała się unikać jego towarzystwa.

Makowiak nie tracił jednak nadziei, że zdobędzie serce dziewczyny. Wieczorami wystawał przed fabryką, w której pracowała i szedł za nią krok w krok, gdy wracała do domu, lub przechadzała się z swym narzeczonym Zygmuntem Świtalskim.

Pewnego wieczoru Świtalski, który zazwyczaj udawał, że nie spostrzega prześladującego Makowiaka, wreszcie stracił cierpliwość.

— Dość mam już tego! — krzyknął do M. — Czego pan chce?

Aniela musi być moją — odparł ponuro apasz.

— Nie dla psa kiełbasa — odparł mu sucho Świtalski.

Apasz wyciągnął z kieszeni nóż. Świtalski nie zdążył uciec i padł na bruk, otrzymawszy cios w pierś. Dziewczyna, będąc świadkiem krwawej sceny, poczęła wzywać pomocy. Po chwili nadbiegł policjant, który zdołał przytrzymać uciekającego apasza. Makowiak został osadzony w areszcie.

W dniu wczorajszym znalazł się on przed sądem.

Na sprawie twierdził on, że krytycznego wieczoru był pijany i nie przypominał sobie szczegółów zajścia.

Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Przy pracy

W fabryce przy ulicy Wagnera 4 robotnica Malwina Lange (Zgierska 51), przecinając sznury, któremi były związane paczki przędzy, zraniła się nożem w oko. Wezwane pogotowie stwierdziło, że odniosła ona uszkodzenie źrenicy i udzieliło jej pomocy.

Pożary w fabrykach

W fabryce szczotek Dawida Rotha przy ul. Cegielnianej 84 wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego. Ogień ugasił pierwszy oddział straży ogniowej. Straty nieznaczne.

W fabryce Berka Hagendorfa przy ulicy Drewnowskiej 102 zapaliła się przędza. Pożar szybko ugasiła zawezwana straż ogniowa. Straty wynoszą 80 złotych.

Fatalny skok z tramwaju

W dniu wczorajszym 20-letnia robotnica Marja Kleszczyńska (Rzgowska 12), wyskakując z tramwaju na ulicy Rzgowskiej dostała się pod koła wagonu. Dziewczyna doznała dość ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło ją do domu.

Na ulicy Kilińskiego spadł z wozu 45-letni woźnica Wolf Michałowicz i doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwano doń pogotowie.

KTO ZABIŁ?
Tajemnica mordu nad Łódką nie została dotychczas wyjaśniona

Łódź, 16 stycznia.

Na ulicy Pryncypalnej nad rzeką Łódką w godzinach wieczornych znaleziono młodego mężczyznę, leżącego w kałuży krwi. Był on zupełnie nieprzytomny. Na twarzy i rękach miał kilkanaście ran, zadanych nożami i kastetami. Przewieziony do szpitala św. Józefa dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej uzyskał przytomność i w obecności kilku świadków oświadczył, że napadł nań Józef Stróżak i dwaj jego koledzy. Nazajutrz rano ranny, Józef Janczak wyzionął ducha. Policja, opierając się na jego przedśmiertnem oświadczeniu wdrożyła energiczne śledztwo.

Aresztowano przedewszystkiem Józefa Stróżaka. Kilku znajomych zamordowanego zeznało w policji, że Stróżak krytycznego wieczoru przebywał rzeczywiście w towarzystwie Janczaka. Świadkowie ci wskazali również policji dwuch nieodłącznych towarzyszy Stróżaka Jana Markiewicza i Stefana Dudka.

Żaden z aresztowanych nie przyznał się do winy. Twierdzili oni kategorycznie, że nie wszczynali żadnej bójki z Janczakiem, a świadkowie, którzy wskazywali na nich, jako na sprawców, zbrodni, byli ich osobistymi wrogami i chcieli w ten sposób się na nich zemścić.

Okazało się, że rzeczywiście w kilka tygodni przed zbrodnią jeden ze świadków oskarżenia brał udział w ulicznej walce ze Stróżkiem.

Tajemnicy mord nad rzeką Łódką nie wyjaśniła sprawa sądowa, która odbyła się w dniu wczorajszym.

Oskarżeni o zabójstwo Stróżak, Markiewicz i Dudek w dalszym ciągu twierdzili kategorycznie, że są niewinni.

Sąd przesłuchał 37 świadków. Zeznanie ich były tak sprzeczne, że nie zdołały wyjaśnić krwawej tajemnicy. W rezultacie sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych.

Bestjalski mord
Zabił, bo go nie poczęstowano papierosem
Morderca skazany na cztery lata

Łódź, 16 stycznia.

Cichy, spokojny Aleksandrów został wstrząśnięty bestjalskim mordem dokonanym w następujących okolicznościach.

Stanisław Górecki i Franciszek Wiśniewski, powracając do domu od znajomych, wstąpił do restauracji Grauzego po papierosy. Gdy wyszli po chwili na ulicę, zbliżył się do nich niejaki Józef Owczarek.

— Widziałem, że kupiliście papierosy, — rzekł — poczęstujcie mnie.

— Nie dam — odparł mu krótko Wiśniewski.

Owczarek spojrzał nań groźnie i wycedził przez zęby:

— Za odmowę papierosa zapłacisz mi krwią. Spotkamy się jeszcze.

Wiśniewski nie przywiązywał żadnej wagi do tych pogróżek i szybko oddalił się ze swym kolegą, z którym pożegnał się na rynku, gdzie Górecki zamieszkiwał.

Wiśniewski udał się sam w kierunku wsi Rąbień do swych rodziców. Zaledwie jednak zanlazł się w odległości kilkudziesięciu metrów od miasta zauważył, że goni go jakiś mężczyzna, wołając:

— Stój! Muszę z tobą pogadać!

Wiśniewski poznał po głosie Owczarka i, choć przeczuwał awanturę, zatrzymał się.

— Czego chcesz? — spytał Owczarka, gdy ten sanął z nim oko w oko.

— Chciałem ci podziękować za papierosa — zawołał Owczarek i z całej siły uderzył go grubą pałką w głowę.

Wiśniewski padł na ziemię i natychmiast stracił przytomność. Po upływie kilkunastu minut na miejscu zbrodni znalazł się policjant, który rannego przewiózł do szpitala, gdzie ten wkrótce wyzionął ducha.

Mordercę aresztowano.

Na sprawie nie przyznał się on do winy i twierdził, że działał w obronie własnej, gdyż Wiśniewski rzekomo napadł nań na szosie. Sąd skazał zbrodniarza na cztery lata więzienia.

Zwyrodniali chłopcy
napadli na 14-letnią dziewczynkę pobili ją i obrabowali

Łódź, 16 stycznia.

14-letnia Melanja B. córka gospodarza z pod Poddębic zdecydowała się udać do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Rodzicom jej źle się bowiem powodziło więc nie chciała być dla nich ciężarem.

Ojciec dał jej pięćdziesiąt złotych, by miała przynajmniej gotówkę na pierwszy okres pobytu w obcem mieście i dziewczynka pieszo wyruszyła do Łodzi.

Po drodze spotkała dwóch szesnastoletnich chłopców z tej samej wsi: Jana Wirniaka i Bronisława Sochańskiego, którzy jak się okazało, szli w tym samym co i ona kierunku.

— Pójdziemy prze zlas — rzekł jeden z nich do dziewczynki tędy krótszą drogą. Melanja zgodziła się chętnie na tę propozycję. Gdy znaleźli się w gęstwinie leśnej, chłopcy nieoczekiwanie zwrócili się do niej z niedwuznacznemi propozycjami. Dziewczynka rzuciła się do ucieczki, lecz chłopcy dogonili ją , i powali na ziemię kilku ciosami pięścią w skroń, a następnie skradli 50 złotych. Po dokonaniu tego czynu — zbiegli.

Dziewczynka wkrótce powróciła do sił i udała si ędo najbliższego posterunku policyjnego, gdzie złożyła meldunek o napadzie. Tegoż dnia jeszcze chłopców aresztowano i odstawiono do więzienia.

Zwyrodniali malcy znajdą sie niebawem przed sądem łódzkim.

Wicepr. dr. Wieliński contra p. Rajcher
Nowy świadek obrony b. wicepr. dr. Stupnicki

Łódź, 16 stycznia.

W tych dniach w sądzie okręgowym toczył się znowu jeden z sensacyjnych procesów o niesławienie, który wytoczył wiceprez. dr. Wieliński właścicielowi domu przy ul. Zielonej nr. 20, p. Rajcherowi. Sprawa ta w swoim czasie niezwykle sensacyjna ciągnie się już od kilku lat, a dotyczy okresu, kiedy obecny wiceprezydent dr. Wieliński pełnił obowiązki miejskiego inspektora mieszkaniowego.

Sprawa i tym razem została odroczona na wniosek obrony, która powołać ma dalszych świadków w celu przeprowadzenia dowodu prawdy.

Charakterystyczne jest, że jednym ze świadków obrony ma być b. wiceprezydent Łodzi dr. Stupnicki.

Federacja obrońców ojczyzny
organizuje się w Łodzi i województwie

Łódź, 16 stycznia.

Prace nad organizację Federacji byłych obrońców ojczyzny na terenie Łodzi są, jak się dowiadujemy, w pełnym toku. Na razie w samej tylko Łodzi do federacji zgłosiło akces dziewięć związków b. wojskowych.

Na terenie województwa zorganizowane już zostały lokalne oddziały federacji w powiatach konińskim, słupeckim, kolskim i piotrkowskim.

W najbliższych dniach odbędzie się w Łodzi zjazd wojewódzki federacji, na którym to zjeździe nastąpi wybór władz federacji wojewódzkiej.

W notesie reportera.

Sztelcerowi Teodorowi, zam przy ulicy Głuchej 13, skradziono z mieszkania garderobę, wartości 770 złotych.

Skoniecznemu Franciszkowi — (Lelewela 6) skradziono z mieszkania garderobę, na ogólną sumę 450 złotych.

Gaduła Antoni — (Pomorska 150) skradł 305 złotych p. Filipowi.

Grzegorzewskiemu Stanisławowi — (Cegielniana 6) skradziono 500 złotych z mieszkania.

Hrolmanowi Majerowi — (Konstantynowska 46) z podwórza fabrycznego przy ulicy Zakątnej 34, skradziono osnowę na wałku, wart 550 złotych.

Izbickiemu Kasnylowi — (Narutowicza 41) w Warszawie skradziono 75 złotych gotówki i dowód osobisty.

Obrazki zimy



Na ślizgawce.

Moje Minjatury

List do rodziców

Najdrożsi rodzice!...

Bardzo się cieszymy, że jesteście zadowoleni w Zakopanem i że się poprawiacie. U nas wszystko prawie jest w najlepszym porządku...

Mania przed chwilą wyszła. Poszła odwiedzić pana K., którego wczoraj poznała na balu maskowym. Zepomniałam wam napisać, najdrożsi rodzice, że Mania była na balu maskowym z Malwiną, z tą rudą jej koleżanką, z którą nie pozwalaliście jej przebywać razem.

Kłóciłyśmy się długo, bo Mania chciała wziąć moją nową sukienkę, ale potem się okazało, że Cesia porwała tę sukienkę na strzępy, żeby zrobić sukienkę dla swej lalki. Wobec tego musiałyśmy, droga mamo, wyłamać szafę i wzięłyśmy twoją suknię. Początkowo była dla Mani za długa, a teraz będzie dla ciebie za krótka.

Dlaczego zabraliście kluczyk od kredensu, gdzie stał serwis porcelanowy? Fela postanowiła go odszukać. Nic jej się nie stało. Możecie być spokojni. Odłamki szkła sprzątnęliśmy.

Dziś przyszedł do nas jakiś pan, znajomy Mani, wziął mnie na kolana i powiedział, że jestem aniołkiem. A propos aniołka — zastąpię wam tę figurę gipsową, którą Bronek sprzedał w zeszłym tygodniu. Za otrzymane pieniądze urządził wielki bal i przy tej okazji wyciągnęliśmy z biurka taty dwie flaszki likieru. Na balu tym była również pani Lula z kabaretu. Po jej odejściu zginęły srebrne łyżeczki, te same, które tatuś tak bardzo chwalił.

Bronek od tygodnia nie chodzi już do szkoły. On powiada, że szkoła mu nic nie da. On chce zostać elektrotechnikiem, a wiecie przecież, że nasza antena radjowa często zawodzi. Dzięki Bronkowi i trzem sprężynom z foteli udało się anteny naprawić.

A teraz wesoła wiadomość. Mamy psa. On ma dziwne przyzwyczajenie. Do salonu już go nie wpuścimy.

Felka jest zdrowa, ale wczoraj zabrano ją do szpitala, bo w szkole wybili jej oko.

Od czasu gdy wyjeżdżaliście, jest to pierwsza noc, którą Bronek spędza w domu. On siedzi przy mnie i ćwiczy się w podrabianiu podpisu tatusia. Zniszczył już trzy blankiety wekslowe.

A co u was słychać, kochani rodzice?... Nie chcemy was niepokoić, wobec tego o interesach nic nie piszemy. Całuję was.

Wasz — Ku-ku.

P. S. Możecie być spokojni co do mego palenia papierosów w łóżku. Straż ogniowa usunęła już resztę spalonego łóżka. Teraz śpię na kanapie.

Wasz — Ku-ku.

Hallo! Tu radjo!..

Godz. 11.56—12.10 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10—13.00 — Audycja dla dzieci wiejskich: a) P. Janina Zawisza - Krasucka wygłosi opowiadania i bajki z cyklu „Z naszej wsi"; b) Koncert z płyt gramofonowych. 13.15—14.50 — Przerwa. 14.50—15.10 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.35—15.50 — Komunikat harcerski. 15.50—16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.25—17.50 — „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 17.55—18.50 — Koncert popołudniowy popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Roman Wraga, art. Opery Warszawskiej (śpiew) i Helena Zalewska (akomp.) 15.50—19.10 — Rozmaitości. —19.10—19.35 — Odczyt p. t. „Prace i zasługi ś. p. Edwarda Maliszewskiego na polu krajoznawstwa" — wygłosi prof. Aleksander Janowski. 19.35—19.50 — Aktualja — wygłosi p. Jerzy Sobol. 19.56—20.00 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.?? —22.00 — Koncert wieczorny. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 22.00—22.05 komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza" (orkiestra pod kier. Ignacego Karbowiaka.

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO H. KIJEŃSKIEJ W ŁODZI.

W piątek dnia 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Konserwatorjum, Traugutta 9 (tel. ??-??) odbędzie się konkurs pianistów na odegranie trzech utworów o trzech stylach Haendla, Chopin i Debussy. Udział w konkursie biorą klasy prof. Dobkiewicza i Lewandowskiego. Wstęp dla publiczności, interesującej się konkursem, bezpłatny.

Precz z żoną-kobietą!

Niech żyje żona—przyjaciel

Dalsze odpowiedzi na ankietę „Expressu": „Jakie są powody nieporozumień małżeńskich?.."

Miłe Panie i Szanowni Panowie!

Jestem już ćwierć wieku po ślubie, mam troje dorosłych już i udanych dzieci. Mimo tak długiego pożycia małżeńskiego, nigdy między mną i mężem moim do poważnej kłótni nie doszło, drobne nieporozumienia są w najprzykładniejszem nawet małżeństwie nieuniknione.

Szczęście moje bez wątpienia zawdzięczam temu, że nie jestem dla mojego męża tylko żoną - kobietą, ale przedewszystkiem żoną - przyjacielem.

Postaram się to uzasadnić.

Moim zdaniem nic bardziej nie zdoła zrazić mężczyzn, jak kobieta źle uczesana lub brudno ubrana. Staram się więc zawsze o to, aby mąż mój nigdy mnie nie widział z rozczochraną głową, lub w niezbyt czystej sukni. W mieszkaniu zawsze panuje ład i porządek, gdyż uznaję prawdę dwuch słów: „Porządek przedewszystkiem".

Jestem dla mojego męża doradczynią w sprawach handlowych, jak i wielu innych poważnych kwestjach życiowych. Bez mej zgody i porady mąż mój nie przeprowadzi żadnej poważnej sprawy handlowej, nie przedsięweźmie żadnego stanowczego kroku. Dość często się zdarza, że mąż wraca do domu w złym humorze. Staram się wówczas humor jego poprawić: wiem co lubi, czego nie znosi, o czem mówić, a co zamilczeć. Moim więc zdaniem takie małżeństwo, w którem żona chce być tylko kobietą, a mąż ją za taką uważa, **nie może być trwałe i szczęśliwe.**

Uczucia i myśli muszą być zharmonizowane. Małżeństwo musi być oparte na wzajemnem szacunku, bo filarem zgodnego małżeństwa nie może być tylko miłość i namiętność. Zwracam się do młodych ludzi, którzy mają zamiar wejść w związki małżeńskie „Nie ulegajcie czarowi ładnej buzi, nie szukajcie żony - kobiety, szukajcie żony - przyjaciela."

Jeżeli każda żona będzie dla swojego męża przyjacielem, wówczas mąż nie będzie zmuszonym szukać przyjaciela poza domem; a ileż nieraz nieporozumień i sporów przysparza przyjaciel domu małżeństwu?!

Miłe Panie, posłuchajcie co mówi doświadczona i szczęśliwa matka i żona, a zobaczycie, że nieporozumień w waszym domu nie będzie, że szczęście i harmonja zapanuje w waszych małżeństwach.

R. Bo-ska

Sz. Redakcjo!

Proszę bardzo o skorygowanie mej odpowiedzi. W języku polskim nie jestem mocna, gdyż skończyłam rosyjskie gimnazjum.

Chłód na Saharze

Fantastyczny pomysł uczonego francuza

Ponieważ ludzkości zaczyna być za ciasno na ziemi, więc uczeni wysilają swe umysły w kierunku znalezienia terenów na które możnaby skierować nadmiar ludności. Jednym z takich pomysłów jest już omawiany od szeregu miesięcy plan francuskiego uczonego, Claude'a polegający na sztucznem ochłodzeniu strefy podzwrotnikowej i uczynienia z niej terenu mieszkalnego.

Z badań Claude'a wynika, że ocean nawet przy równiku posiada na znacznej głębokości olbrzymie zapasy zimnej wody, której temperatura nieraz dochodzi do zera, gdy na powierzchni wynosi 30 do 40 stopni ciepła.

To też projekt Claud'ea polega na tym, by przy pomocy specjalnych urządzeń wydobyć te zimne masy wód. Dałoby się to uskutecznić przy pomocy odpowiednio grubych rur. Obliczono, że wydatki na ten cel wcale nie byłyby tak wielkie, jak się to narazie wydaje. W każdym razie Claud'e zapewnia, że ochłodzenie tym sposobem wielopokojowego mieszkania, stojącego na wybrzeżu, kosztowałoby taniej, aniżeli ogrzanie takiegoż mieszkania na północy.

Przy pomocy systemu rur o przekroju 1 metra możnaby, zdaniem Claude'a, w ciągu minuty otrzymać tyle jednostek zimna, ile odpowiada przeszło 50 wagonom lodu. Dziś np. cała wytwórczość sztucznego lodu wynosi w St. Zjednoczonych około 40 miljonów ton rocznie. System rur o przekroju 3—4 metrów dałby tę samą ilość jednostek zimna. Ciekawa rzecz, czy też plan Claud'ea uda się **wprowadzić w życie.**

ARARAT.

Dziś o godz. 9.30 wiecz. po raz ostatni głośny program „Łatki".

Jutro z powodu generalnej próby do premiery 5-go programu — teatr nieczynny.

W świetle kinkietów

Jak się leczy chorych artystów

Chory umysł tancerza poddaje się „artystycznej" sugestji

Słynny w swoim czasie tancerz rosyjski Niziński, znany również przed szeregiem lat w Łodzi ze swych występów w Filharmonji (wespół ze słynną tancerką Karsawiną) nie występuje już oddawna z powodu ciężkiej choroby nerwów. Opanowała go choroba umysłowa, polegająca na autosugestji, mocą której artysta wierzy, że jest... faunem.

Najlepsi lekarze w Paryżu, gdzie Niziński znajduje się w zakładzie dla umysłowo chorych, próbowali już wyleczyć go, jednak — napróżno. Ostatnio dopiero przedsięwzięto ciekawą próbę: tancerka Karsawina zjawiła się przed nim w roli, w jakiej kiedyś razem z nim występowała i poczęła — w myśl uprzednich wskazówek lekarzy — sugerować go, prowadząc go w wyobraźni poprzez tysiąclecia — od starożytnej Grecji do naszych czasów i tańcząc z nim odpowiednie tańce.

Eksperymenty udają się: chory poddaje się bowiem sugestji i zdradza coraz normalniejszy sposób myślenia. To też lekarze mają nadzieję, że umysł artysty dojdzie rychło do zupełnej równowagi.

Pruscy dramatopisarze

interwenjują w kwestji cenzury teatralnej

Sekcja literacka pruskiej Akademji Sztuk pięknych, na której czele stoi Gerhard Hauptman, zwróciła się do władz z interwencją w sprawie zbyt ostrej cenzury teatralnej.

W odnośnej petycji pisarze powołują się na argument, że cenzura wywołuje w regule skutek wręcz odwrotny od zamierzonego. Mianowicie: liche a sensacyjne rzeczy, które może przeszłyby zgoła niespostrzeżenie, zostają przez zakaz cenzuralny dopiero rozreklamowane, natomiast niejedno dzieło prawdziwej sztuki doznaje przez zakaz wcale niepożądanego hamulca...

Petycja akademji wywołała na łamach prasy niemieckiej gorącą dyskusję w kwestji moralności wzgld. niemoralności teatru.

Lekkomyślny Charlie Chaplin...

Z Los Angelos donoszą, że Charlie Chaplin przed kilku dniami zaręczył się i zamierza w najbliższym czasie wstąpić po raz trzeci w związki małżeńskie.

Wybranka jego jest aktorką filmową znaną z filmu „gorączka złota". Nazywa się Georgia Hete. Złośliwi twierdzą, że doświadczenia dwóch małżeństw Charliego, z których zwłaszcza drugie było dla niego pasmem cierpień i zakończyło się znanym procesem rozwodowym, niczego go nie nauczyło...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

„BROADWAY"

cieszący się niesłabnącym powodzeniem grany będzie jeszcze tylko dwa razy wieczorem, dziś t. j. w środę oraz w piątek, poczem z powodu zajęcia artystów w „Murzynie Warszawskim" w Teatrze Kameralnym, będzie musiał zejść z repertuaru przedstawień wieczorowych, natomiast grany będzie w sobotę o godz. 4 po południu oraz w niedzielę o godz. 4 po południu. Sobotnie przedstawienie dane będzie po cenach najniższych (5 zł. i 50 gr.).

TEATR KAMERALNY.

PREMJERA „MURZYNA WARSZAWSKIEGO"

W sobotę Teatr Kameralny występuje z pierwszą oryginalną premjerą sezonu. Będzie nią głośna już komedja utalentowanego poety i dramaturga Antoniego Słonimskiego: grana obecnie z olbrzymim powodzeniem w warszawskim Teatrze Małym oraz w Teatrze Miejskim w Krakowie p. t. „Murzyn Warszawski".

TEATR POPULARNY.

„Ich czworo" wielce interesująca tragifarsa Zapolskiej, dająca widzowi wiele emocji, grana będzie w dalszym ciągu codziennie o godz. 8.40 wiecz.

Kłopoty pani Zubkow

Sensacyjny proces w Monachjum

W Monachjum rozpoczął się onegdaj proces, który wywołał ogromne zainteresowanie ze względu na wmieszane weń osoby. Chodzi o to, że pani Zubkow, była żona księcia Schamburg - Lippe i siostra ekscesarza Wilhelma znajduje się w kłopotach pieniężnych i chce zaradzić temu przez wniesienie skargi przeciw byłemu księciu Adolfowi Schamburg - Lippe.

Pani Zubkow stawia różne żądania w związku z jej ślubem z byłym księciem Schamburg - Lippe. Domaga się o-na unieważnienia dawnej umowy wyrównaczej, na mocy której otrzymuje rentę miesięczną w kwocie 2500 mk., waloryzacji dawnej renty dożywotniej i wydania części srebra, znajdującego się w posiadaniu księcia.

Jak donoszą z Monachjum pani Zubkow małe ma szanse powodzenia.

Mimo to rozszerzyła ona jeszcze ostatnio swoje żądania. Powodem tego jest, że pani Zubkow znajduje się w katastrofalnem położeniu finansowem i grozi jej ruina. Pani Zubkow oddała bowiem pełnomocnictwo w zarządzie swego majątku byłemu adwokatowi rosyjskiemu Iwanowowi, który na rachunek jej urządził na kredyt bardzo kosztowną stajnię wyścigową, jakkolwiek wiedział że pani Zubkow nie posiada potrzebnych funduszów na prowadzenie stajni.

Stajnię tę oddano jej na kredyt jedynie dlatego, ponieważ zapewniała, że spodziewa się ogromnych sum, należących się jej od księcia Schamburg-Lippe Tymczasem zarząd dóbr księcia oznajmił wierzycielom, że pani Zubkow nie noleżą się żadne pieniądze, prócz skromnej renty miesięcznej.

Sytuacja p. Zubkow jest tembardziej trudna, że puściła ona w obieg weksle, z zapewnieniem, że spłaci je z należnego jej od księcia majątku. Sprawa jest pilna, ponieważ wierzyciele naciskają coraz bardziej.

W ostatnich dniach interwenjował u zarządu dóbr księcia adwokat pani Zubkow Iwanow, domagając się zwrotu jakichś pieniędzy i kosztowności, ale wszystkie jego zabiegi spełzły na niczem.

Slub maharadży

odbył się z niespotykanym w Europie przepychem

8 stycznia zakończyły się wspaniałe ceremonje ślubne, które uświetnić miały związek małeżński dziedzicznego księcia Radż Kumara Pratapa, wnuka maharadży z Barody, pierwszego władcy w Indjach. Małżonka młodego radży pochodzi z rodu maharadżów z Kolhapur.

Trzeba przyznać, iż rzadko, nawet w Indjach, spotyka się obecnie uroczystości rodzinne, urządzane z tak niebywałym przepychem i nakładem kosztów. Państwo Baroda posiada jedyne na całym świecie — **armaty ze szczerego złota i srebra,** co tem więcej uświetniło, uroczystość. W programie przewidziana też była defilada tych armat. Ciągnęły je bawoły krajowe z najczystszej rasy, bardzo bogato przybrane. Z armat tych strzela się niezmiernie rzadko, tylko podczas ślubu księcia dziedzicznego lub gdy nowy mahardża wstępuje na tron. To też zagrzmiały one 8 stycznia na zakończenie obrzędu zaślubin.

W nocy z 8 na 9 stycznia młodzi małżonkowie zostali przeniesieni do pałacu Laksmi Vilasa, który na ich przyjęcie rzęsiście iluminowano. **Złota lektyka,** w której niesiono oboje małżonków, **zdobiona była bogato wielkiemi perłami.** Lektykę niósł wielki słoń, pokryty blachami ze złota i mający wielki naszyjnik zrobiony z dzwoneczków ze szczerego złota.

Ażeby nietylko wielcy tego świata, lecz i lud mógł się również cieszyć z powodu zaślubin, urządzono w parku pałacowym zwykłe w takich wypadkach igrzyska; **walki słoniów i bawołów stanowiły główną część programu.**

Na uroczystość przybyło przeszło 25 **maharadżów i radżów ze świtami; dla** nich bankiety i różne ceremonje trwać będą jeszcze cały tydzień. Jako podarek ślubny dla swej małżonki... młodziutki radża dał insygnja królewskie, wśród których znajduje się **piękna korona ze szmaragdów i djamentów,** zawierająca słońce i księżyc, zdobione perłami. Ta korona sama przedstawia wartość około 9 miljonów złotych.

Po obrzędzie zaślubin młodzi małżonkowie udzielili pierwszego posłuchania, które miało miejsce w olbrzymiej sali pałacu w Durbat, na znanym dywanie z samych pereł, stanowiącym jeden z najcenniejszych klejnotów wartość przeszło 40 miljonów złotych. Na rzecz najuboższych ofiarowano przy tej sposobności prawie miljon złotych.

Kto chce się rozwieść

niechaj jedzie do Monte Carlo

Przed kilku miesiącami poruszano w paryskiej prasie sprawę masowych rozwodów obywateli amerykańskich, którzy przybywali do miasta nad Sekwaną specjalnie w celach rozwodowych.

Ponieważ władze francuskie zaczęły cudzoziemcom robić pewne trudności, przedłużając procedurę rozwodową więc żądni wyzwolenia się z więzów małżeńskich amerykanie przenieśli się do Monaco.

W tem bowiem miniaturowem, mało wniczo położonem księstwie można nie tylko zgrać się do nitki w kasynie w Monte Carlo, ale i rozwieść się w tempie błyskawicznem.

W Monaco wystarcza, aby zdenerwowany mąż odezwał się do żony w sposób mniej uprzejmy, albo skrytykował w ostrych słowach jej toaletę... żona spieszy natychmiast do sędziego, który ją uwalnia od współżycia z nieznośnym małżonkiem.

Ponadto zapewniona jest zupełna dyskrecja, bo sprawy rozwodowe odbywają się w Monaco przy drzwiach zamkniętych. Dziennikarz, który odważyłby się ujawnić jakieś szczegóły z procesu rozwodowego, znalazłby się bezapelacyjnie w więzieniu.

Kasyno gry w Monte Carlo nie traci oczywiście nic na uprzejmości władz sądowych w Monaco...

Prawo wymaga, aby para pragnąca rozwodu przynajmniej przez miesiąc przebywała w Monte Carlo. Cóż robić w ciągu tego miesiąca? Choćby z nudów idzie się do kasyna i próbuje szczęścia, które najczęściej nie dopisuje...

Amerykanie wypalają

90 miljardów papierosów rocznie

90.000.000.000 papierosów rocznie wypalają mieszkańcy Stanów Zejdnoczonych Licząc najtaniej, po 60 centów za setkę, wartość wypalonych w ciągu roku w Stanach Zejdnoczonych papierosów wyniesie ponad pół miljarda dolarów, śmiało więc można powiedzieć, że szczęśliwi Yankesi rocznie puszczają pięć miljardów złotych z dymem. Ta kwota pokrywa budżet państwa polskiego.

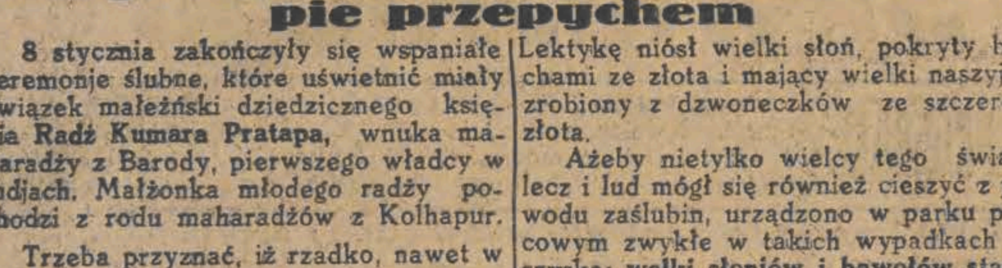
Ciężka praca

— Kiedy pan najciężej pracuje?

— Przed śniadaniem.

— A to w jaki sposób?

— Usiłuje wstać z łóżka.



98)

— Rzeczywiście, co robić — powtórzył Kranicz, jakby budząc się ze snu. — Dotychczas żeśmy się jeszcze nie zastanawiali.

— Ja uważam — odezwał się Lipecki — żeby pójść na grandę... Wchodzimy tam wprost, tym trycom nabijemy mordy, a pannę i tego mnicha do samochodu i jazda do Łodzi...

— Mhm — mruknął Walek z zadowoleniem. Na jego grubych wydętych wargach ukazał się uśmiech zadowolenia. Zatarł ręce i czekał tylko przyzwolenia, aby pójść i bić. Kogo? Wszystko mu było jedno, byle bić.

— Tak — odparł Kranicz, ale ich może być znacznie więcej, niż nas i wtedy pogorszymy tylko naszą sytuację...

— Według mojej głowy — wtrącił Felek Dobija — należałoby zrobić tak... Jeden z nas pójdzie na zwiady... Niby zabłądził, czy coś podobnego... Reszta będzie czekała na szosie... W razie nieszczęścia — ten, kto pójdzie, wystrzeli z rewolweru, a wtedy — już na całego...

— Tak będzie najlepiej — mruknął Lipecki — Felek dobrze gada...

— No, to szybko, podjeżdżamy...

Po kilku minutach szofer zatrzymał maszynę przed wysokim parkanem, przed którym stało również auto ściganych.

— Hej, a kto tam? — rozległ się jakiś głos.

— A kto ty taki, że tak pytasz? — odparł zawadjacko Lipecki, wychodząc z samochodu.

W ciemnościach zamajaczyła skórzana kurtka szoferska. Dwaj mężczyźni stanęli naprzeciw siebie, mierząc się w świetle reflektorów wyzywającem spojrzeniem.

— O co pan pytasz? — odezwał się Lipecki.

— Pański interes? Siadaj pan w maszynę i jazda stąd...

— A niby dlaczego? — zapytał przekornie Felek.

— Bo tu stać nie wolno... Poszoł won... Szofer ciągnął z rosyjska, akcentując dobitnie każdą sylabę.

— No, no, kacapku, wolnego... — mruknął Dobija.

— Zaczepki szukasz, widzę, a?

— Bo i szukam...

— Ano, to masz! — wrzasnął szofer i, cofnąwszy się o kilka kroków, puścił się „bykiem“ na Felka. Ten jednak przewidział zgóry ten manewr i skoczył raptownie w bok. Napastnik wpadł z całym rozpędem w objęcia Walka, który w tej chwili wyszedł z samochodu. Potężny chłop aż się zachwiał od siły uderzenia, ale nie wypuściwszy pary z gęby, chwycił szofera za bary, podniósł go w górę jak piórko i zaniósł do samochodu.

— Leż teraz, braciszku, spokojnie — mruknął flegmatycznie — bo jak słówko piśniesz, kości pogruchotam.

— Związać go, to będzie najlepiej— doradził Lipecki.

— Ba, ale czem? — zapytał Kranicz.

— Szelkami, albo paskiem — odparł Dobija — Coś przecie musi mieć na sobie...

Walek Chróścik nie dał sobie tego dwa razy powtarzać. Bezceremonjalnie ściągnął z szofera, który jak trusia leżał na dnie samochodu, szelki i spętał go jak kurczaka.

— Teraz już się nie ruszy...

— Dobrze... A teraz ja wejdę za parkan — rzekł Lipecki. — Daj pan spluwę...

— Proszę... — Kranicz wręczył mu rewolwer.

Lipecki podszedł do furtki i pociągnął za dzwonek. Po kilku minutach rozległy się czyjeś kroki i furtka stanęła otworem.

— To ty, Osip?

— Nie — odparł Lipecki. — Jestem szoferem tej maszyny, która tam, ot, stoi... Stał mi się mały wypadek... Zjechałem w rów i stłuczona szyba poraniła mojego pasażera... Mógłbym od pana dostać trochę wody dla obmycia ran?

Brat Telesfor spojrzał na Lipeckiego podejrzliwym wzrokiem, ale po krótkim namyśle rzekł:

— No, dobrze... Mogę panu dać wody...

Gdy furtka zamknęła się za Lipeckim, Karnicz zwrócił się do swoich towarzyszy:

— A teraz, panowie, uwaga! Czekajmy strzałów.

— Tak, a ten mógłby przecie nam też powiedzieć, ilu ich tam jest... — rzekł Walek, wskazując na szofera. — To przecie ich człowiek.

— Pytaj go — uśmiechnął się Felek.

— Ej, braciszku — mruknął Chróścik, nachylając się nad szoferem — ilu tam was jest...

— Gdzie? Nic nie wiem...

— Nie wiesz? A może ci przypomnieć... — mruknął olbrzym, chwytając leżącego za bary...

— Puść, puść... Boli, boli...

— A powiesz?

— Nic nie wiem... Puść... Boli..

— Gadaj prędko, bo...

— Puść, to powiem... Puść...

Walek rozluźnił uścisk.

— Mów...

(D. c. n.)

CASINO

Dziś wielka premjera!

Owiana błękitem sentymentu i romantyzmu najpiękniejsza symfonja niezyszczonych pragnień i tęsknot miłosnych

Miłość i łzy Szopena

Pierwszy wielki film francusko-polski w inscenizacji

Raymonda Bernarda

W roli głównej nowa gwiazda filmowa Francji

PIERRE BLANCHAR

Orkiestra pod kier. L. KANTORA — Początek o godzinie 4,30

Dziś o godz. 8,30 wieczorem

Wielki Festival

MUZYKI SZOPENA

w wykonaniu największego szopenisty polskiego

Józefa Sliwińskiego

PROGRAM: Fantazja f-moll, 2 Mazurki: cis-moll, fis-moll. Ballada f-moll. 2 walce: as-dur, cis-moll. **Sonata b-moll.** 1. Grave. Doppio movimento. 2. Scherzo 3. Marche funèbre 4. Presto Bercense. Polones As dur.

Po koncercie zostanie wyświetlony arcyfilm

„Miłość i łzy Szopena"

Fortepian koncertowy Augusta Förstera ze składu fortepianów Karola Koischwitza, Łódź, Piotrkowska 67.

Kasa czynna od godz. 11-ej do godz. 1.30 i od godz. 4.30

SPLENDID

Dyrekcja kina, pragnąc umożliwić najszerszym sferom społeczeństwa obejrzenie cieszącego się wielkiem powodzeniem rewelacyjnego filmu p. t.

PRZEDWIOŚNIE

w/g. powieści Stefana Żeromskiego

wyświetlać będzie powyższe arcydzieło jeszcze

Dziś po cenach najniższych, a mianowicie cena wszystkich miejsc **50 gr., 1 zł. i 2 zł.**

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego. — Początek o g. 4.30 pp.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta. W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6
Telefon 45-49.
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w.

Lekarz-dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7

Primeros PREZERWATYWY ..?

Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbownae, uznane za higjeniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań bakterjolog. serologicznych we Wiedniu. Jedyna marka dostarczana wprost z wl. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogerjach i uoptyków.

Dr. med.
Lubicz
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań od 3—5 oddzielna poczek

Doktór
Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włosów. Leczenie lampą kwarcową.
Andrzeja №2
telefon 32-28.
Godz. przyjęć: od 6—8.
W niedziele i święta od 10—12.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.
Od 1—2 w lecznicy (Piotrkowska 62).

Dr.
STUPEL
Szkolna № 12
Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlania lampą kwarcowa i prom. Roentgena **(ekzematy, nowotwory złośliwe)**
przyjmuje do 6—9

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przeprowadził się na ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89.
przyjmuje do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4—5
w niedz. od 11—2 pp dla niezamożnych **ceny lecznic**

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampa kwarcowa Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po p

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście I piętro.

INTELIGENTNA panna do 3-ga dzieci poszukiwana. Referencje pożądane. Zgłosić się między 4—6 po poł., Gdańska 68, m. 4. 16

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Obrazy

Aksentowicza, Fałata, Filipkiewicza, Hofmana, Wojciecha Kossaka, Markowicza, Wyczółkowskiego i innych
okazyjnie do sprzedania.
Wiadomość: Cegielniana 6 m. 8.

Obuwie, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT" Nawrot № 15, I-sze piętro, front.

Szyk Dziecięcy
Piotrkowska 82
poleca wszelkiego rodzaju ubiory dla dziewcząt i chłopców, bieliznę i trykotaże. Warunki dogodne.



Polscy hokejści
jadą do Risersee

Na Riwierze odbędzie się w dniach od 22—25 bm. międzynarodowy turniej hokejowy, którego program przedstawia się następująco: 22. I Szwajcarja — Polska. 23. I Szwajcarja — Niemcy, 25. I Niemcy Polska. Turniej ten ma na celu zaprawę przed hokejowemi mistrzostwami Europy, które rozpoczynają się 28 b. m. w Budapeszcie.

Wędrówka kolarzy
z Resursy do Unionu

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje dwaj czołowi kolarze łódzcy członkowie Resursy Zybert i Brauner, którzy w barwach Resursy występowali przez dłuższy czas, wstąpili do Unionu, przez co sekcja kolarska tego, klubu została znacznie wzmocniona.

Łodzianin Seydel zrehabilitowany!
Polski Związek Bokserski wyznaczył łódzkiego boksera do reprezentacji Polski

Jak się dowiadujemy na ostatniem zebraniu Polskiego Związku Bokserskiego przeprowadzono kilka zmian w reprezentacyjnej drużynie Polski, która weźmie udział w zawodach międzypaństwowych przeciwko Niemcom w dniu 7 lutego we Wrocławiu. W związku z powyższem dowiadujemy się, że łodzianin Seydel wyznaczony został do reperezntacji Polski, zaś Wieczorek jedzie jako zastępca. Jak już bowiem donosiliśmy na eliminacyjnych zawodach bokserskich w Katowicach w walce Seydel — Wieczorek, przyznano zwycięstwo na punkty Wieczorkowi. Cała prasa krajowa orzekła, że zwycięstwo należało się Seydlowi. Z tego, powodu Seydel miał już nie jechać do Wrocławia i dopiero na ostatnim posiedzeniu Polsk. zw. Bokserskiego, sprawa została w ten sposób załatwiona, że Seydel jedzie jako reprezentant Polski w wadze średniej, zaś Wieczorek jako zastępca. Prócz reprezentacji Polski wybrani zostali nastp zaw.: waga musza—Tarliński, zast. Moczko, waga kogucia Syka, zastępca Uslon, waga piórkowa — Górny, zastępca, Karaśkiewicz(waga lekka Wochniak, zastępca Anioła, waga półśrednia Arski, zastępca Bara, waga półciężka — Tomaszewski, waga ciężka Kupka, zastępca łodzianin Stibbe, obecnie członek Cracovii.

Najbliższe walne
zgromadzenia w Łodzi

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Łodzi dwa bardzo interesujące walne zgromadzenia. W pierwszym rzędzie ciekawie zapowiada się walne zebranie Ł. Z. O. P. N-u, gdyż cały szereg klubów nosi się pono z zamiarem wystąpienia z szeregiem rewelacji. Jednocześnie odbędzie się walne zgromadzenie Łódzkiego Kol. Sędziów footbalowych. Tegoż dnia w Warszawie odbędzie się walne zgromadzenie Ligi PZPN., na którym ustalony już zostanie kalendarzyk rozgrywek na rok 1929.

Wspaniały rozwój łódzkiego motocyklizmu
Łodzianie mają już ustaloną markę jako mistrzowie „benzynowego rumaka"
Specjalny wywiad „Expressu Wieczornego" z kapitanem sekcji motocyklowej „Unionu" p. Grabowskim

Łódź, 16 stycznia.

W naszym bilansie sportowym za rok 1929, zamieszczonym w noworocznym numerze „Expressu Wieczornego" słowa uznania skierowaliśmy pod adresem sekcji motocyklowej naszego „Unionu", która służyć może przykładem dla innych. W tej dziedzinie sportu uczyniliśmy kolosalny krok naprzód, tak, że motocykliści łódzcy mają już ustaloną markę nietylko w kraju a le i za granicą.

Pragnąc dowiedzieć się szczegółowych danych o ubiegłym sezonie, zwróciliśmy się do kapitana sekcji motocyklowej „Unionu" p. Grabowskiego z prośbą o wywiad.

Z dorobku naszego w r. ubiegłym powinniśmy być zadowoleni — rozpoczyna swe cenne wywody p. Grabowski. — z dnia na dzień sekcja nasza rozwijała się intensywnie. Ilość członków rosła. Z liczby 24 na początku sezonu do liczby 44 na końcu. Jesteśmy przeświadczeni, że w r. b. zgromadzimy wszystkich posiadaczy „benzynowych rumaków" Łodzi.

— W ubiegłym sezonie zawodnicy nasi nie uczestniczyli w konkurencjach wyścigowych, więcej natomiast uwagi zwróciliśmy na turystykę i raidy. Tu mamy do zanotowania cały szereg wspaniałych sukcesów we wszystkich startach, w jakich zostaliśmy zgłoszeni. Deprymująco podziałały na naszych chłopców dwa większe wypadki, jakim ulegli na początku sezonu pp. E. Schönborn i Grabowski. Dowodem jednak naszej intensywnej pracy, jest wyróżnienie sekcji „Unionu" przez Polski Związek Motocyklowy.

— Sezon rozpoczęliśmy dnia 29-go kwietnia raidem dookoła Łodzi, na przestrzeni 260 klm. Na starcie zjawiło się 29 czołowych zawodników Poznania, Grudziądza, Warszawy, Zgierza i Łodzi, Raid ten kończy się sukcesem W. Küstera i E. Schönborna przed Fadzickim, inż. Seidlem, znanym Fiszerem von Mollard i E. Wegnerem. 17-go maja na otwarciu sezonu wyścigowego na przestrzeni 50 klm. w Warszawie, W. Grabowski zdobywa III miejsce w swej kategorji. Z zaproszenia uczestnictwa w Polskim Tourist Trophy w Cieszynie nie skorzystaliśmy, z powodu trudnej, górzystej i nieznanej trasy. Dwudniowy raid Polskiego Związku Motocyklowego Łódź — Poznań — Bydgoszcz — Warszawa na prezstrzeni 700 klm. wśród dużej konkurencji wygrał A. Kiss przed Turkiewiczem, Budo, Fiszerem von Mollard i F. Riedlem. W Grand Prix Polski i Mistrzostwie Polski Konkurencji międzynarodowej w Grudziądzu zgłosiliśmy: E. Schönborna i A. Kissa. Pierwszy zajął drugie miejsce w kategorji 350 ccm drugi natomiast z powodu defektu koła wycofał się. 23 września odbył się wśród opłakanych warunków atmosferycznych i terenowych Motocyklowy Zjazd Gwiaździsty do Łodzi zorganizowany przez S. S. „Union". Na 41 zgłoszonych zawodników z wszystkich ośrodków przybyło do mety 17-tu. Był to wspaniały wyczyn. Brać motocyklowa przybywała zziębnięta, potłuczona, przemoczona do nitki — lecz z humorem. Wspaniałe nagrody wyrównały do reszty bóle i krzywdy. Pierwsze miejsce przyznano Czaplickiemu przed Kissem, Stefańskim, Łapinem, Buckley'em i Wilimczynem. W listopadzie Cezary Mencel zdobywa sukces międzynarodowy, drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji w Zjeździe Gwiaździstym do Berlina, o czem zresztą „Express Wieczorny" obszernie w swoim czasie pisał.

— Turystyka rozwijała się wspaniale. Odbyliśmy 19 wycieczek, w tem jedną do Gdyni i Grudziądza. Przeciętnie uczestniczyło w wycieczkach po 28 członków. Razem przejechaliśmy 27,404 klm. Najwięcej przebył E. Schönborn, który też odznaczył się największą obowiązkowością w ciągu całego sezonu.

— Tak mniejwięcej przedstawia się dorobek naszej sekcji. Dużo zawdzięczamy p. Fudemu, naszemu kierownikowi, któremu pod koniec sezonu w dowód uznania ofiarowaliśmy zbiór żetonów i plakiet umieszczonych na zielonym tle w ślicznej ramce.

— Chcemy wierzy, że Zarząd „Unionu" i w r. b. otoczy nas należytą opieką i że wszystkie nasze zamierzenia zostaną wprowadzone w życie — kończy p. Grabowski.

Łódzcy atomobiliści wyjeżdżają w niedzielę
na międzynarodowy Zjazd Gwiaździsty do Monte Carlo

Objektem zainteresowania świata automobilowego jest tegoroczny **zjazd gwiaździsty do Monte Carlo,** który rozpoczyna się w nadchodzącą sobotę dnia 19-go stycznia i potrwa do przyszłej niedzieli dnia 27 b. m. Zjazd ten o charakterze międzynarodowym zgromadzi co najlepszych kierowników z całego świata. Z wszystkich zakątków Europy zdążają w kierunku Monaco automobiliści. Również i Polska będzie w tym Zjeździe reprezentowana i to przez pokaźną liczbę 11 automobilistów, przyczem zawodnicy nasi wystartują z dwóch punktów: Warszawy i Lwowa. Nie zabraknie tym razem naszych dzielnych,

łódzkich automobilistów.

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, **w nadchodzącą niedzielę dnia 20 stycznia wyjeżdżają łodzianie: bracia Adolf i Alfred Kebsch na maszynie „Austro-Daimler" i Wilhelm Kühn również na „Austro - Daimlerze". Łodzianie wystartują z Warszawy, a do Monte Carlo przybyć mają w środę. dnia 23 b. m. między godz. 10 a 16 po południu. Droga łodzian prowadzi przez Berlin, Brukselę, Paryż, Lion, Niceę. Dokładna trasa wynosi 2614 kilometrów.**

Pozatem wystartują z Warszawy: Rosenwelt na „Chrystlerze", Kołaczkowski na „Austro - Daimlerze". Z Warszawy via Berlin, Frankfurt nad Menem, Strasburg (2214 klm.) wyjeżdża dnia 21 b. m. hr. Rostworowski na „Tatrze". Ze Lwowa udaja sie 20 b. m. drogą via Warszawa, Berlin, Bruksela, Paryż (2989 klm.) Hanote na „Peugeot", Petot na „Licorn", Tłuchowski na „Lanci", Ostroróg - Różański na „Stetyszu" i Wilson na „Talbocie".

Tegoroczny Zjazd do Monte Carlo zapowiada się jako pierwszorzędna konkurencja, do której staną w liczbie kilkuset najlepsi automobiliści, między nimi również i odważni łodzianie. Liczymy, że odegrają oni w tym Zjeździe niepoślednią rolę.

Życzymy im powodzenia!

Dyskwalifikacja klubów
ligowych przez Zarząd Ligi

Jak się dowiadujemy zarząd Ligi P. Z.P.N. zawiesił następujące kluby ligowe za nieuregulowanie zobowiązań pieniężnych, względem władz piłkarskich i innych klubów ligowych: Czarni, Ł.K.S. Śląsk, Pogoń, Warszawianka, Cracovia i Ruch. Kluby te pozbawione będą głosów na walnem zebraniu Ligi PZPN., które odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę o ile nie uregulują swych zobowiązań. Jak się dowiadujemy ŁKS. należną Lidze sumę już wpłacił w dniu onegdajszym.

13 klubów
pozostanie w r. b. w lidze

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje okrzyczany swego czasu wniosek Pogoni lwoskiej, by Ligę podzielić na dwie grupy (I i II ligę) nie wpłynął w przepisowym terminie do zarządu Ligi, wobec czego sprawa ta wogóle nie będzie rozpatrywana na walnem zgromadzeniu Ligi. Z powyższego wynika, że w nadchodzącym sezonie pozostanie w lidze tylko 13 klubów.

Łodzianin p. Landeck
wyznaczony na sędziego ringowego na Śląsku

Polski Związek Bokserski wyznaczył terminy bokserskich mistrzostw okręgowych, które przedstawiają się następująco: mistrzostwo Poznania: 1 2, i 3 lutego w Poznaniu, mistrzostwo Śląska 16, 17 lutego w Mysłowicach, mistrzostwo Łodzi 8 i 10 lutego w Łodzi, mistrzostwo Lwowa 9 i 10 lutego we Lwowie.

Pozatym wyznaczeni zostali sędziowie ringowi do rozgrywek o mistrzostwo okręgowe, a mianowicie, zawody w Poznaniu sędziuje p. Baran zawody na Śląsku p. Landeck z Łodzi, zawody w Łodzi p. Szopek z Katowic, wreszcie zawody we Lwowie p. Sadłowski z Katowic.

Po zakończeniu rozgrywek o mistrzostwo okręgów, Polski. Boks, przystąpi do zorganizowania zawodów o mistrzostwo Polski.

Reorganizacja władz piłkarskich
ma być uchwalona na walnem zgromadzeniu Ligi

W związku z walnem zgromadzeniem Ligi PZPN-u które odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę, dowiadujemy się, że istnieje wniosek reorganizacji dotychczasowych władz piłkarskich. Sprawa przedstawia się w ten sposób, że zarząd PZPN-u i Ligi przedstawiać będzie jedną całość i składać się będzie z następujących członków: prezesa, trzech wiceprezesów kapitana związkowego, sekretarza, referenta spraw zagranicznych, skarbnika i 2-ch członków bez teki. Prezes, trzech wiceprezesów, sekretarz, skarbnik i jeden członek bez teki stanowią właściwy zarząd PZPN-u zaś reszta członków zarząd Ligi, który dla klubów ligowych stanowić bedzie I instancję. Jednocześnie dowiadujemy się że Warszawianka nadesłała wniosek, by w przyszłości drużyny ligowe wyjeżdżały do przeciwników na mecze na własny koszt.

Ostatnia minuta.

Klęska komunistów w wyborach do sowietów wiejskich.

Moskwa, 16 stycznia.

Prasa sowiecka podaje częściowo wyniki wyborów do sowietów, dokonane w rozmaitych częściach Rosji sowieckiej.

Nie bacząc na straszny teror ze strony organizacji komunistycznej i administracji wybrano do rad wiejskich prawie wszędzie większość średniozamożnych włościan, a w dość licznych wypadkach nawet t. zw. „kułaków". Niektóre sowiety wiejskie są całkowicie opanowane przez kułaków.

Liczba komunistów w nowych sowietach waha się około 20 proc. Niektóre sowiety wiejskie są całkowicie opanowane przez zamożnych włościan.

Smierć 3 dzieci w płomieniach.

Wiedeń, 16 stycznia.

W wiosce Perchau w okręgu Surau zdarzył się w mieszkaniu robotniczem w czasie nieobecności rodziców pożar który zakończył się śmiercią trojga dzieci. W mieszkaniu nastąpił wybuch bańki z benzyną, poczem troje dzieci z najstarszą 12-letnią dziewczynką zdołały wybiec z mieszkania pozostałe zaś troje popadły w omdlenie. Najstarsza siostra wróciła do mieszkania i wyniosła jedno 6-letnie dziecko i dwoje trzyletnich, niestety, wyniesionych przez nią dzieci nie udało się przywrócić do życia. Ta sama bohaterska dziewczynka odniosła tak ciężkie poparzenia, iż wkrótce zmarła.

Ciężko ranny policjant zabił w Będzinie bandytę

Sosnowiec, 16 stycznia.

Ubiegłej nocy usiłował posterunkowy Stanisław Torgus zatrzymać na głównej ulicy w Będzinie trzech podejrzanych osobników, dźwigających jakieś worki.

Na wezwanie policjanta osobnicy odpowiedzieli strzałami rewolwerowemi.

Ciężko ranny policjant, leżąc na ziemi, odstrzeliwał się z rewolweru i zdołał jednego z bandytów położyć trupem. Dwaj pozostali zbiegli.

Zabitym okazał się znany w zagłębiu bandyta i nożowiec Stanisław Koszatka. Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia jeszcze jednego z bandytów.

Tyfus plamisty na Dolnym Śląsku.

Bytom, 16 stycznia.

W całym okręgu świdnickim na Dolnym Śląsku wybuchła epidemja tyfusu plamistego, która gwałtownie się rozszerza. Szpitale w Świdnicy są przepełnione choremi.

Władze policyjno - sanitarne zarządziły kontumację przy zastosowaniu wszelkich środków ochronnych zabraniając nawet przyjeżdżającym podróżnym wysiadania na stacji w Świdnicy.

Konduktor wagonów sypialnych w lochu czrezwyczajki.

Ryga, 16 stycznia.

W związku z zaginieniem w Moskwie konduktora wagonów sypialnych Kragisa, o czem swego czasu donosił „Express" udało się ustalić, że Kargisa aresztowali agenci G.P.U.

Przebywa on już od 14 dni w więzieniu sowieckiem.

Łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych przystąpiło do energicznej interwencji dyplomatycznej.



ESTHER RALSTON jest jedna z najpiękniejszych gwiazd filmu amerykańskiego

Krótkie włosy były modne 3.000 lat temu



Dekoracja wazy, znajdującej się w Louvrze paryskim i liczącej 2900 lat świadczy o tem, że już wówczas kobiety nosiły krótko obcięte włosy.

Ze sportu łyżwiarskiego.



W zawodach łyżwiarskich miasta Altony zwyciężył w biegu 5000 metrów świetny niemiecki łyżwiarz Volstaedt.

Sowiety zamykają synagogi.

Ryga, 16 stycznia.

Z Moskwy donoszą o zamknięciu przez władze sowieckie w Aserbedżanie 74 meczetów oraz 4 synagog. Gmachy te zostaną zużyte przez wadze na kluby i mieszkania.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26) J. Zundelewicza (Piotrkowska 25). M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiego (Brzezińska nr 56). (b).

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.